Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

23. CZERWCA 1920.

NR. 147. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Pomyślne walki na północy i Ukrainie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. z dnia 20 czerwca b. r.:

Na północ od Bobrujska aż do Dźwiny obustronna działalność wywiadowcza.

Na odcinku poleskim rozgorzały silne walki na linii Uszy, dalej na południe kontaktu z nieprzyjacielem niema.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 b. m.:

Między Dźwiną a Berezyną silne ataki nieprzyjaciela w rejonie S m i g a l s z c z y z n y **odparto, zadając bardzo ciężkie straty atakującym bolszewikom.**

Wzdłuż Berezyny działalność wywiadowcza.

Na Ukrainie pomyślne dla nas przez cały dzień walki grupy gen. Romera z kawaleryą Budiennego. Bliższych meldunków jeszcze brak.

Na północ od Dniestru wojska ukraińskie dokonały pomyślnego wypadu na B a b c z y ń c e, B o r ó w k ę i C e l i k i a n ó w k ę. Wzięto dwa działa z obsługą i jeden karabin maszynowy i wiele taboru.

Zast. szefa szt. gen.: **Kuliński** gen.-por.

Lewicowe targi.

Warszawa. (Telefonem). Dnia 21 b. m. do południa przedstawiała się **lista gabinetu p. Witosa** w sposób następujący:

Prezydent — p. W i t o s; sprawy zagraniczne — p. D a s z y ń s k i z wiceministrem p. D ą b s k i m; sprawy wewnętrzne — Dr K i e r n i k; skarb — prof. M i c h a l s k i; aprowizacya — p. G r z ę d z i e l s k i; oświata Ł o p u s z a ń s k i; roboty publiczne p. B r y l; ministerstwo b. zaboru pruskiego — p. B r e j s k i; zdrowia — Dr B u j a l s k i; rolnictwa — p. P o n i a t o w s k i; praca — p. P e p ł o w s k i; kolej — Dr B a r t e l; kultura — p. B a r l i c k i; przemysł i handel, oraz poczta i telegraf — vacant; spraw wojskowych — gen. S o s n k o w s k i.

Po południu zmieniła się sytuacya. Poseł **Brejski wystąpił przeciw kandydaturze p. Daszyńskiego**, ale wreszcie sprawę załatwiono w ten sposób, że z Ministerstwa spraw zagranicznych wydzielono sprawy Gdańska i sprawy plebiscytowe i **utworzono Ministerstwo kresów.** P. Brejski byłby więc ministrem b. zaboru pruskiego i kresów.

Następnie grupa „Wyzwolenia" zastrzegła się przeciw kandydaturze p. Bryla na ministra robót publicznych i zażądała dla siebie teki Ministerstwa spraw wewnętrznych, proponując na to stanowisko p. Boguszewskiego, starostę z Garwolina, oraz teki kultury dla p. Rudzińskiego. Wreszcie Dr Bartel, kandydat na ministra kolei, oświadczył, że tylko pod tym warunkiem zgodzi się pozostać w gabinecie p. Witosa, jeżeli w gabinecie tym pozostanie p. Grabski, jako minister skarbu i p. Śliwiński, jako minister aprowizacyi.

O godz. 10-tej w nocy zwołał p. W i t o s przedstawicieli poszczególnych klubów, celem ostatecznego porozumienia się co od obsadzenia tek.

Stapińszczycy oświadczyli, że nie proponują kandydatów. Również Klub Pracy Konstytucyjnej oświadczył, że nie desygnuje nikogo do gabinetu, zastrzega sobie tylko wpływ na skład rządu, oraz wystąpił przeciw obsadzaniu tek przez ludzi niefachowych, a nadto zwrócił uwagę, że w proponowanym gabinecie jest za dużo ministrów z Małopolski. Klub Pracy Konstytucyjnej wyraził też zapatrywanie, że Ministerstwo aprowizacyi nie powinno być obsadzone przez ludowców.

Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Związek Ludowo-Narodowy, Klub Mieszczański i Chrześcijańska Demokracya, oraz **Klub Katolicko-Narodowy nie biorą udziału w tworzeniu gabinetu.**

Warszawa. (Telefonem). W sprawie stanowiska **Klubu Pracy Konstytucyjnej,** który oświadczeniem swem, złożonem za pośrednictwem pos. F e d e r o w i c z a, umożliwił — jak wiadomo — koncepcyę gabinetu lewicowego, dowiaduję się, iż w Klubie tym ścierały się dwa prądy. Jeden, reprezentowany przez pos. **Federowicza i hr. Baworowskiego,** popierany jest przez **żydowskich członków Klubu,** opowiedział się **za poparciem gabinetu lewicowego;** drugi, przeciwny tej koncepcyi, reprezentowany przez pos. prof. **Chaniewskiego, pozostał w** mniejszości.

Jak słychać, wskutek walki tych dwóch grup **grozi rozłam Klubu,** tak, iż **„większość" lewicowa, mimo spodziewanego poparcia przez klub żydowski i Niemców, stanowi już dziś mniejszość.**

O konstytucyę Gdańska.

Gdańsk. P. A. T. Na onegdajszem, czwartem z rzędu posiedzeniu Zgromadzenia ustawodawczego, toczyła się w dalszym ciągu **dyskusya nad projektem konstytucyi.**

Mówcy prawicowi domagali się utworzenia dla Gdańska rządu, złożonego z urzędników fachowców. Socyaliści obu odcieni domagali się rządu parlamentarnego, zaś frakcya nacyonalistyczna żądała odroczenia terminu uchwalenia konstytucyi i **opracowania konwencyi z Polską** przez komisarza ententy.

Imieniem **frakcyi polskiej przemawiał** pos. L a n g o w s k i, który zaznaczył, że projekt konstytucyi rozczarował Polaków, albowiem przyjęte zostały do niego postanowienia, na które oni nie mogą się zgodzić. Mówiąc o kwestyi t. zw. suwerenności Gdańska zaznaczył p. Langowski, że frakcya polska stoi na stanowisku, iż **Gdańsk jest tylko ciałem autonomicznem i wolnem miastem, a nie państwem,** dlatego też termin „wolne miasto" musi być przyjęty do konstytucyi, zaś o jakiemś „państwie" nie może być mowy. Stosunek Gdańska do Polski określa dokładnie artykuł 104 traktatu pokojowego.

S a w a t z k y (centrum) oświadcza, że stronnictwo jego jest zdania, że ludności polskiej należy przyznać wszelkie prawa i sprawiedliwie ją traktować w każdej dziedzinie. O odżyciu polityki Ostmarkenvereinu niema mowy.

Dr K u b a c z (Polak) mówił o zasadniczych postanowieniach konstytucyi, przyczem wskazał na niesłychane wystąpienie posłów nacyonalistycznych i liberalnych, że konstytucya zbyt uwzględnia uprawnienia ludności polskiej. Paragraf 74 zawiera minimum żądań polskich.

Zgromadzenie przyjęło wniosek o wybór komisyi, złożonej z 17 członków, celem opracowania projektu konstytucyi. Komisyi tej przekazano projekt konstytucyi, wniesiony do Zgromadzenia.

Konferencya w Bulonii.

Horsea. P. A. T. „Daily News" donoszą: Należy się spodziewać, że **konferencya w Boulonii przyniesie bardzo doniosłe rezultaty.** Hr. S f o r z a, jak i przedstawiciele innych państw, skorzystają niewątpliwie ze sposobności, aby wyrazić swe zapatrywania. Ze względu na doniosłość spraw, które będą rozważane, lord C u r z o n postanowił wziąć udział w obradach. Na konferencyi będzie także poruszoną sprawa starć zbrojnych między Anglikami a wojskami Mustafy Kemala w Anatolii. Przemawiać będą także Venizelos i marszałek Foch. **Marszałek Foch przedstawi położenie militarne.**

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. Marcel Huten donosi w „Echo de Paris" ze źródeł miarodajnych, że w **Boulonii będą omawiane sprawy finansowe, dotyczące wszystkich państw okalicyjnych.** Na konferencyi M i l l e r a n d a i L l o y d a G e o r g e'a w H y t h e chodzi natomiast o kwestye, interesujące wyłącznie Francyę i Anglię, a mianowicie o postanowienia w sprawie spłacenia pożyczki, zaciągniętej podczas wojny przez te dwa państwa w Stanach Zjednoczonych, która jest płatną w październiku. Udział Francyi w tej pożyczce wynosi 12 miliardów franków w złocie.

Konferencya w Hythe dotyczy również przygotowania przez francuskich i angielskich delegatów finansowych układów w sprawie zobowiązań Francyi, zaciągniętych podczas wojny w Anglii w wysokości 12 miliardów franków w złocie, które Francya ma spłacić w odpowiednich rocznych ratach w miarę spłat ze strony Niemiec.

V e n i z e l o s, który bierze udział w obradach w Boulonii, zaproponował gabinetowi angielskiemu **wysłanie wojsk greckich dla wzmocnienia angielskich oddziałów w Ismidzie przeciwko atakom tureckich nacyonalistów.** „Petit Parisien" sądzi, że **rząd angielski uważa położenie za poważne i przyjął propozycyę Venizelosa.**

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Na **konferencyi w Boulonii** będą reprezentowane **Anglia, Francya, Włochy, Japonia i Belgia.**

Targ o teki.

Warszawa; 20 czerwca.

Dwa tygodnie trwające przesilenie dobiega końca. Wobec ukonstytuowania się lewicowej większości, poseł Brejski wystosował do Naczelnika Państwa list treści następującej:

Warszawa, 19 czerwca 1920 roku. D o N a c z e l n i k a P a ń s t w a w W a r s z a w i e. W toku układów w sprawie utworzenia nowego gabinetu kluby poselskie P. P. S., P. S. L. Wyzwolenie, P. S. L. lewica i N. P. R. uznały na wspólnej konferencyi, że są zdolne utworzyć silny rząd parlamentarny, jeżeli na jego czele stanie poseł Witos i jeżeli on zajmie się formowaniem gabinetu. Na życzenie przedstawicieli wymienionych klubów przedstawiłem w Sejmie wniosek, aby zaproponował Panu Naczelnikowi Państwa polecenie posłowi Witosowi utworzenie gabinetu i przewodnictwo w Radzie ministrów. W chwili przyjęcia tej propozycyi przez P. Naczelnika Państwa będę uważał swoją misyę za skończoną.

J. B r e j s k i, poseł do Sejmu.

Marszałek Sejmu przybył do Belwederu i przedstawił Naczelnikowi Państwa zapatrywania klubów w przedmiocie utworzenia gabinetu, stosunku liczbowego głosów, zapatrywanie własne, że w danym układzie stronnictw większość absolutna nie jest konieczna i że wystarczy większość relatywna. Naczelnik Państwa przyjął to przedstawienie rzeczy.

Równocześnie, kiedy marszałek Sejmu komunikował w gmachu Sejmu pos. Witosowi, iż Naczelnik Państwa zaakceptował propozycyę większości klubu i jego własną opinię, kancelarya cywilna Naczelnika Państwa zaprosiła pos. Witosa na konferencyę do Belwederu na godz. 4.45.

O godz. 4.45 pos. Witos zjawił się na posłuchaniu u Naczelnika Państwa i po konferencyi otrzymał od niego następujące pismo:

Do pana W i n c e n t e g o W i t o s a, posła do Sejmu ustawodawczego w Warszawie. W porozumieniu z Sejmem ustawodawczym w osobie jego marszałka, powierzam panu misyę utworzenia nowego gabinetu.

Warszawa, Belweder 20 czerwca.

Naczelnik Państwa: J. P i ł s u d s k i.

Premierem więc będzie — Witos, a teraz tylko chodzi o skład tego „silnego, parlamentarnego rządu". Ogólny targ o teki został zredukowany do jarmarku w „centrolewie". Odbywa się wzajemna licytacya władczych aspiracyi w zamkniętem kole lewicy.

O wpływy w witosowym rządzie zabiegają przedewszystkiem moralni inicyatorzy całego przesilenia, socyaliści. P. P. S. stara się nałowić w mętnej wodzie matactw Piastowców jak najwięcej ryb. Przedstawiciele P. P. S. oświadczyli Witosowi, że reflektują na kilka tek. Stanowczo obstają jednak przy dwóch tekach „wielkich". Mianowicie rezerwują bezapelacyjnie Ministerstwo spraw zagranicznych dla p. Daszyńskiego. Co się tyczy drugiej teki, to P. P. S. chętnie widziałoby swoich kandydatów przedewszystkiem na fotelu ministra robót publicznych, następnie reflektowanoby na tekę sprawiedliwości, zdrowia lub oświaty. Jako kandydata na ministra robót publicznych wymieniają Moraczewskiego, w razie otrzymania teki oświaty posła Smulikowskiego, teki zdrowia dr. Bobrowskiego.

Piastowcy domagają się obsadzenia swoimi reprezentantami Ministerstwa aprowizacyi, spraw wewnętrznych, oraz rezerwują dla siebie wiceministerstwo spraw wewnętrznych.

Wyzwolenie starało się przeforsować kandydaturę osławionego Thugutta na ministra spraw wewnętrznych, oraz Poniatowskiego na ministra rolnictwa. Kandydatura Thugutta natrafiła na silną opozycyę Piastowców. Wobec tego Thugutt upadł, natomiast Wyzwolenie uważa za conditio sine qua non byłego ministra Sobolewskiego na stanowisku ministra sprawiedliwości.

Targ trwa; narady, które toczyły się późnym wieczorem, ustaliły definitywnie jedynie trzy kandydatury: Witosa na premiera, Daszyńskiego na ministra spraw zagranicznych i Dr Bartla na ministra kolei. Wobec zaciętych sporów o tekę Ministerstwa spraw wewnętrznych, nie jest wykluczonem, że pozostanie ona w dalszym ciągu w rękach p. Wojciechowskiego. Tembardziej, że kandydatura posła Anusza nie zyskała poparcia, a p. Kiernik, wysuwany na to stanowisko przez Piastowców, obejmie prawdopodobnie o wiele wpływowsze kierownictwo P. S. L. po Witosie.

Również punktem spornym jest teka ministra skarbu. Pozostawiono ją do nieoficyalnej dyspozycyi Klubu Pracy Konstytucyjnej; dlatego też powstały pogłoski o kandydaturze Steczkowskiego lub dyrektora Banku Krajowego, Michalskiego. Na ministra przemysłu i handlu wysuwają koła lewicowe p. Diamanda. Ministrem aprowizacyi będzie p. Grzędzielski. Stanowisko ministra spraw wojskowych obejmie prawdopodobnie gen. Sosnkowski. Ostateczna lista gabinetu p. Witosa będzie prawdopodobnie gotowa jutro, poczem zostanie przedstawioną do zatwierdzenia Naczelnikowi Państwa.

Praca Podkomisyi plebiscytowej a gwałty czeskie na Orawie.

Prace Międzynarodowej Podkomisyi spisko-orawskiej postąpiły znacznie naprzód — donoszą dzienniki, termin głosowania na terenie plebiscytowym oznaczony, głosowanie rozpocznie się 17 lipca b. r. Niewtajemniczonym w stosunki na terenach plebiscytowych zdawaćby się mogło z tego, co podają gazety, że praca Komisyi międzysojuszniczej była rzeczywiście intensywną, że przedstawiciele aliancey dołożyli ze swej strony wszelkich starań, by wywiązać się z przyjętego zadania. Niestety o działalności międzysojuszników musimy wydać sąd ujemny, gdyż ludzie ci przez cały czas swego pobytu tutaj, nie zadawali sobie zbyt wielkiego trudu w tym kierunku, by plebiscyt mógł się rzeczywiście odbyć tak, jak powinien, nie okazali żadnego rzetelnego zainteresowania się sprawą plebiscytu, nie występowali jako przedstawiciele o charakterze bezpartyjnym, lecz przeciwnie od samego początku okazywali i okazują tendencyjnie skłonność ku Czechom. Pracy tej uznać nie możemy, jest to działalność szkodliwa dla naszego narodu, i mamy wrażenie, że ludzie ci albo nie dorośli do tego zadania, albo też zachodzi po ich stronie zła wola, co w obu wypadkach przynosi narodowi naszemu wprost nieobliczalne szkody.

Wszędzie mnóstwo żandarmeryi czeskiej, urzędy przepełnione są Czechami, zorganizowano bandy płatne przez Czechów, które w niemiłosierny sposób znęcają się nad ludnością, chcącą należeć do Polski. — Żadnej ochrony przeciw nadużyciom i gwałtom ze strony Czechów od Podkomisyi do tego czasu nie było i niema, wszelkie przedstawienia i zażalenia ludności u Podkomisyi na takie postępowanie i znęcanie się nad bezbronnymi zbywane były przez „Międzyczechosojuszników" kpinami i nie odniosły żadnego skutku. Skutki tej niecnej i brutalnej roboty czeskiej oraz stanowiska Komisyi są widoczne: powtarzają się systematyczne kradzieże, rabunki, napady, aresztowania ludzi zupełnie niewinnych. Napadom nocnym i dziennym niema końca, w biały dzień spokojnie i bezpiecznie ludność nie może wychodzić z domów.

Ze strony polskiej żądano u Podkomisyi znie sienia żandarmeryi czeskiej i zastąpienia jej policyą miejscową, coby było najracyonalniejszem i najsprawiedliwszem, ale daremnie. Żądano utworzenia obok czeskiej także polskiej żandarmeryi w takiej liczbie, jak żandarmerya czeska, ale również bez żadnego skutku. Na każdym kroku jest mnóstwo żandarmów czeskich i zbirów czeskich pod nazwą tajnej policyi. Są to elementa, które szerzą jedynie terror, gwałt i rabunki, a nie stróże bezpieczeństwa publicznego. Władze czeskie również na to nie reagują, lecz owszem zbrodnie te popierają, czego najlepszym dowodem jest fakt, że wszystkie te nadużycia uchodzą dotąd bezkarnie.

Dla poparcia powyższych twierdzeń przytoczyć można kilka nowych faktów, jakie zresztą stale, niemal codziennie się powtarzają: W dniu 7 b. m. w gminie Półhorze o godzinie 10 wieczorem napadła banda czeskich zbirów na powracający od Żywca do Namiestowa transport, złożony z 10 podwód, wiozących prowianty, jak sól, cukier, naftę do okręgu plebiscytowego do Namiestowa. Banda ta rozdzieliła się na kilka części, jedni rzucili się z kijami na furmanów, drudzy rabowali, reszta zaś usiłowała powywracać wozy z żywnością do rowu. Napadnięci wraz z konwojem stawiali opór, ale widząc przeważające siły, zacięli konie i poczęli śpiesznie uciekać. Bandyci gęsto ostrzeliwali uciekających z karabinów i rewolwerów. W dniu 25 maja b. r. żandarmi czescy wraz ze swoim komendantem, żandarmem Głuchem, wpadli do gminy Rabczy i oświadczyli kategorycznie mieszkańcom tej gminy, że ktokolwiek oświadczy się za Polską zostanie wyrzucony z domu, majątek jego będzie zrabowany i spalony, a znanemu góralowi Piotrowi Borowemu zagrozili śmiercią.

Dnia 8 b. m. w gminie Rabczy w biały dzień napadła banda, rekrutująca się z tajnej policyi czeskiej, na wycieczkę, złożoną z 5 młodych ludzi, wracających z Babiej Góry i rzuciła się na nich z kijami i pałkami. Młodzieńcy ci, nie mając innego wyjścia, gdyż wszelkie perswazye i tłómaczenia w takich razach nie odnoszą skutku, poczęli uciekać i dzięki jedynie zdrowym nogom zdołali ujść i schronić się w sąsiedniej wsi. Niestety, gdy turyści jeszcze tego samego dnia przechodzili przez gminę Sichelne, tajna policya znów ich przepędziła dalej i tak przybiegli do gminy Wesół. Tu „pechowali" turyści zostali przytrzymani przez straż graniczną, złożoną z samych najmitów czeskich, zażądano od nich legitymacyi, a kiedy turyści okazali legitymacye, wystawione im przez starostwo w Nowym Targu, oświadczyła czeska straż graniczna, że legitymacye takie są nieważne i zarządziła osobistą rewizyę, przyczem nie obeszło się bez brutalnych obelg, a gdy nie znalazła nic podejrzanego prócz mapy, jaką dla oryentacyi posiadali, odstawiono ich do żandarmeryi w Mutnem. Tam żandarmi czescy znów po swojemu przeprowadzili powtórnie osobistą rewizyę u „przestępców" z takim samym skutkiem, jak straż graniczna. To już wystarczyło (mapa) rutynowanym żandarmom, by młodzieńców tych przyaresztować. W Mutnem trzymano ich dzień i noc na posterunku pod silną strażą bez jedzenia i picia, a następnie wygłodniałych i zmaltretowanych przepędzili pieszo trzy mile z Mutnego do Namiestowa pod karabinami i zaprowadzono na posterunek żandarmeryi, a dopiero stąd do starostwa w Namiestowie. Jakie piekło przez ten czas przeszli owi turyści, ten kto nie zna stosunków na terenie plebiscytowym, nawet pojęcia o tem mieć nie może. W starostwie namiestowskim skończyła się przeprawa wycieczkowców, co mają do zawdzięczenia jedynie tut. rezydentowi polskiemu Eug. Machayowi, który osobistą energiczną interwencyą u głównego służnego położył kres dalszej wędrówce owych wycieczkowców po czeskich aresztach na Orawie. Na tem zakończyli swoją wycieczkę, bo już brakło im odwagi do dalszej turystyki i wybrali się następnego dnia ku stacyi kolejowej w Rajczy celem dostania się z powrotem do Polski, gdyż „uprzejma gościnność" czeska przez ten czas krótkiego pobytu na Orawie dała się im dotkliwie we znaki. Skoro atoli znaleźli się w pobliżu gminy Jasienicy, napadła ich znów tajna policya czeska, rzuciła się z pałkami i ścigała jak zbrodniarzy. W takim pościgu dobiegli do gminy Łokcy, gdzie ich powtórnie żandarmerya czeska zaaresztowała i odstawiła z powrotem do starostwa w Namiestowie. Tam ich po wielu przejściach nareszcie uwolniono.

W dniu 11 b. m. napadła banda, złożona z kilku ludzi ze znanym bandytą Józefem Jurkulakiem na czele, około godz. 11 w nocy na rynku w Namiestowie na woźniców z Żywca, wiozących do Namiestowa 40 q mąki dla terenu plebiscytowego, dla chorej ludności i Kolumny sanitarnej w Mutnem i mąkę tę zrabowała. W nocy dnia 12 b. m. napadła znów banda zorganizowana z kilkudziesięciu ludzi z tym samym Jurkulakiem na czele w gminie Zubrohlawie na transport z mąką, którą wieziono z Żywca do Namiestowa, i mąkę tę w ilości 70 q również rozebrała między siebie.

Z Cieszyna nadeszła półurzędowa wiadomość, że w najbliższym czasie przyjedzie na Orawę i Spisz 100 strzelców francuskich celem wzmocnienia dotychczasowej załogi, liczącej... 25 żołnierzy. Może nareszcie Podkomisya spełni żądania polskie i przydzieli przeważną część tych strzlców do powiatu namiestowskiego, gdzie wobec bezsilności Podkomisyi grasują swobodnie bojówki czeskie.

Jakie stosunki panują wśród Czechów i jak bardzo jest u nich rozwinięta moralność. ilustruje fakt, że w starostwie trzciańskim skradziono przed kilku dniami 80.000 koron czeskich. Ponieważ są poszlaki, że pieniądze te wywiózł za granicę ktoś z osobistego otoczenia starosty trzciańskiego, p. Newyhosteny'ego, Czecha, przysłanego z Pragi, Podkomisya zawiesiła go w urzędowaniu narazie i powierzyła ster administracyi powiatowej byłemu staroście w Trzcianie, usuniętemu poprzednio przez rząd praski.

W takich to warunkach naród ma przystąpić do głosowania na Spiszu i Orawie i ma zadecydować o dalszym swym losie i przynależności państwowej. Sprawa to bardzo ważna, winna być traktowana przez Podkomisyę z całem zrozumieniem, a nie bagatelizowana i traktowana po macoszemu. W takich warunkach plebiscyt odbyć się nie może, gdyż byłoby to pogwałceniem woli narodu. Ludność żąda zmiany stosunków na lepsze, zapewnienia jej swobody głosowania, uwolnienia jej od terroru, gwałtów, napadów i rabunków, jakie za swe przekonania musi znosić. Jakież zadanie mają na terenie plebiscytowym Międzysojusznicy, cóż na to wszystko przedstawiciele rządu? Czy są bezsilni? Jeżeli Podkomisya aliancka nie jest w stanie podołać zadaniu tak ciężkiemu i stawić oporu zakusom czeskim, to niechać ci panowie, którym na terenie plebiscytowym nieźle się powodzi, niechaj czemprędzej złożą swój mandat w godniejsze ręce. Zmiana na lepsze musi być bezwarunkowo przeprowadzona, by głosowanie odbyć się mogło legalnie. Plebiscytu, przeprowadzonego w dotychczasowych warunkach, uznać nie możemy.

Artylerya w ofenzywie północnej.

(Wywiad z pułkownikiem Brzozą, inspektorem artyleryi Armii Rezerwowej).

Miejsce postoju, w czerwcu.

Znalazłszy się w sztabie armii rezerwowej, zwróciłem się do pułkownika Brzozy, inspektora artyleryi, który w czasie ostatniej ofenzywy północnej kierował całą akcyę artyleryjską. Chodziło mi o dowiedzenie się bliższych szczegółów o działalności artyleryi w ostatnich zapasach, powtóre pragnąłem usłyszeć z ust tak wybitnego fachowca-artylerzysty, jakim jest pułkownik Brzoza, jakie są właściwie zadania i istota walk artyleryi na froncie bolszewickim.

— Głównem, początkowem zadaniem artyleryi w minionej ofenzywie — zaczął pułk. Brzoza — było przygotowanie ataku na pierwsze linie świetnie umocnionych, bo pochodzących jeszcze z czasów wielkiej wojny, okopów nieprzyjacielskich. Gros bateryi ciężkich skoncentrowałem w rejonie Dzietkowo—Dewiatniki, gdyż tu była najsilniejsza pozycya nieprzyjacielska i tu właśnie znajdowała się ta podstawa, na której opierała się cała linia bolszewickiego frontu. Przygotowanie było bardzo intenzywne. Bolszewicy, prażeni dwugodzinnym ogniem, porzucili pozycye, uciekając w kierunku wschodnim. Wprawdzie wrócili jeszcze potem do okopów, dalsze jednak zadanie wyparcia ich należało do piechoty. Po przygotowaniu artyleryjskim na Dzietkowo przeniosłem punkt ciężkości na południe w rejon Postaw. W tym wypadku chodziło również o sforsowanie silnych i niezdobytych okopów, o stworzenie zwartej bramy wpadowej, przez którą miała się przedrzeć główna kolumna ataku. Niezależnie od tej koncentracyi sił artyleryjskich funkcyonowały bardzo sprawnie na reszcie frontu rozmaite pomniejsze zgrupowania dział i bateryj, wszystkie zaś miały za zadanie przygotować odpowiednio pozycye dla piechoty. Na tem skończyła się pierwsza faza działalności artyleryi.

W dalszym ciągu walk trzeba było zdobywać z osobna każdą poszczególną miejscowość i bronić jej potem przed kontratakami. W atakach miała oczywiście współdziałać lekka artylerya, nie było to jednak, jak dotychczas, masowe współdziałanie, lecz pomoc poszczególnych bateryi w stosunku do poszczególnych oddziałów. Do każdej strefy marszowej przydzielano odpowiedni oddział artyleryi, przyczem artylerya posuwała się równorzędnie z piechotą, zajmując jak najbardziej eksponowane stanowisko. Przy walkach z bliska odgrywało to bardzo wielką rolę, tylko bowiem szybkie i ryzykowne poruszenia artyleryi przy jak najdalej idącem wyzyskaniu momentu niespodzianki i zaskoczenia nieprzyjaciela — mogły odnieść właściwy skutek. Narażało to wprawdzie na dość znaczny procent strat od kul karabinowych, niemniej jednak uzyskiwano za każdym razem właściwy cel walki.

— Jak reagowali bolszewicy w stosunku do tego rodzaju taktyki.

— Bolszewicy boją się przedewszystkiem panicznie naszej artyleryi, bojaźń ta zaś wzrasta w miarę zmniejszania się odległości, dzielącej ich od armat nieprzyjacielskich. Ten właśnie moment strachu i zaskoczenia jest przez wyżej wspomnianą taktykę wyzyskiwany bardzo intenzywnie.

— Jak działał w tej ofenzywie artylerya bolszewicka?

— Naogół działalność artyleryi nieprzyjacielskiej była bardzo słaba, słaba zaś w tem znaczeniu, że bolszewicy nie mieli dużej ilości naboi, musieli więc prowadzić odpowiednio oszczędnościową politykę. Zresztą działalność bolszewickich bateryi nie była dla nas szkodliwa, przedewszystkiem zaś nie szkodziła artyleryi. Każda bowiem bolszewicka baterya wykonywała swoje indywidualne cele, nie bawiąc się w żadną szerszą działalność. O pojedynku artyleryjskim, walce artyleryi z artyleryą, nie mogło być w tych warunkach nawet mowy. Zresztą byli na to bolszewicy za słabi.

Z kolei zapytałem pułkownika Brzozę, jak się przedstawia obecna sytuacya artyleryjska na froncie północnym.

— W chwili obecnej działalność artyleryi wchodzi w trzecią fazę. Rozpoczynamy do pewnego stopnia walkę pozycyjną, cały więc odcinek podzieliłem na poszczególne grupy artyleryjskie, w których rozmieszczam poszczególne dywizyony. Staram się przytem o uwzględnienie związków organizacyjnych poszczególnych oddziałów, wiem bowiem dobrze, jak zgubnem i szkodliwem jest odrywanie poszczególnych oddziałów od ich formacyi macierzystych i dotaszowanie w inne strony.

— A jak się przedstawia działalność artyleryi na tutejszym froncie w stosunku do takiej samej działalności w czasach wielkiej wojny europejskiej? — wtrąciłem pytanie.

— Różnica jest ogromna. W wojnie europejskiej była artylerya czynnikiem rozstrzygającym walkę, potrafiła miażdżyć pozycye nieprzyjacielskie, — tutaj posługujemy się artyleryą głównie do wspierania piechoty i organizowania oporu na mniejszą skalę. Tam koncentrowano nieraz po tysiąc dział na odcinku — tutaj operuje się pojedyńczemi, rozrzuconemi bateryami.

— Czy przeciwnik posiada tu dobrą artyleryę?

— Pod tym względem — odpowiedział pułk. Brzoza — zdania są podzielone, zależnie zresztą od tego, jakie kto stawia wymagania od artyleryi; mojem zdaniem posiadają na ogół bolszewicy artyleryę dobrą, nie potrafią tylko należycie wyzyskać tej dobroci, a to głównie z powodu braków materyalnych, przedewszystkiem braku amunicyi. Taktyka artyleryjska bolszewików jest bardzo podobna do naszej. Ta sama ruchliwość, to samo współdziałanie z piechotą. Jeden moment charakterystyczny podnieść tutaj należy — to ciągłe zmienianie celu podczas strzelania. Bolszewicy nie strzelają długo do jednego celu, lecz po paru zaledwie strzałach oddają ogień w innym kierunku. Wskazuje to na ogromną bystrość i ruchliwość patroli wywiadowczych, oraz obserwatorów — co, jak wiadomo, stanowi ważną zaletę. Szczęściem jednak artylerya bolszewicka nie posiada więcej takich zalet; tem się też tłomaczy wyższość naszej artyleryi nad bolszewicką. Wykazała to zresztą dowodnie ostatnia ofenzywa. Pod względem artyleryjskim jesteśmy absolutnymi panami sytuacyi i bolszewicy nie mogą iść z nami w porównanie.

M. Z. Jedlicki.

KRONIKA.

Kraków, 22 czerwca.

WIEC MAZURSKI. Dziś, we wtorek dnia 22 b. m., o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Sokoła wiec, protestujący przeciw gwałtom plebiscytowym na Warmii i Mazurach. Spodziewamy się, że obywatelstwo krakowskie, doceniające znaczenie tego wiecu, weźmie w nim żywy udział.

WIECZORNICA SPISKO-ORAWSKA. W niedzielę wieczorem w refektarzu Franciszkańskim odbyła się wieczornica dla przybyłych do Krakowa Spiszaków i Orawiaków. Zebrało się sto kilkadziesiąt osób, przybyłych z terenów plebiscytowych, w tem około połowa kobiet. Między przybyłymi bardzo pokaźną liczbę stanowili Słowacy. Imieniem komitetu spisko-orawskiego powitał zebranych prof. Dr Szajnocha, imieniem miasta wiceprez. Rolle, poczem prof. Kantor w dłuższem przemówieniu wzywał przybyłych do stanowczego wyrażenia woli należenia do Polski i do zjednywania coraz liczniejszych zwolenników dla tej myśli. Wieczornicę urozmaicały pieśni słowackie, odśpiewane przez uczestników wycieczki. Zebranie, wśród serdecznego nastroju, przeciągnęło się do późnej godziny. Wczoraj udali się Spiszacy i Orawiacy do Wieliczki dla zwiedzenia salin, następnie jadą do Częstochowy.

Jak stwierdzają goście spisko-orawscy, wycieczki ich do Polski mają doniosłe znaczenie i są bardzo ważnym momentem w akcyi przygotowawczej do plebiscytu.

NOWY KRÓL KURKOWY. W niedzielę o godz. 5 po poł. rozpoczęło się w Krakowskiej Strzelnicy strzelanie do drewnianego kura wobec licznych członków Tow. strzeleckiego. Ostatnią cząstkę kura celnym strzałem strącił Dr Kazimierz Ostrowski, który też został obwołany królem kurkowym. Marszałkami zostali pp.: Edwar Schneider, aptekarz i Bieniasz, instalator. Następnie odbył się po ogrodzie Strzeleckim tradycyjny pochód nowego króla z orszakiem przy dźwiękach muzyki wojskowej i licznej publiczności. Wieczorem do skromnej biesiady w sali Tow. strzeleckiego zasiedli członkowie Towarzystwa i zaproszeni goście: wiceprezydenci Sare i Rolle, generał Stiller, pułk. Wiktor i inni. Szereg mów rozpoczął okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa nowo obwołany król, poczem toastowali b. król Dr Nieć, wiceprezydent Rolle, przypominając, że istotą Tow. strzeleckiego w wiekach ubiegłych nie była zabawa, lecz utrzymywanie stale czuwającego pogotowia dla obrony interesów miasta, jako jednego z filarów państwa. Po przemówieniu kapelana Tow., ks. prof. Kaczmarczyka, na temat „kochajmy się", wieczornica przy miłej pogawędce przeciągnęła się do późnej godziny.

ZJAZD KS. KS. PATRONÓW I WICEPATRONÓW. We czwartek 1 lipca odbędzie się w sali Stow. katol. Domu robotniczego w Krakowie V zjazd ks. ks. patronów i wicepatronów katol. Stowarzyszeń młodzieży męskiej dyecezyi krakowskiej. Program zjazdu jest następujący: Przed południem o godz. 10: zagajenie, odczytanie protokołu z poprzedniego zjazdu, sprawozdanie ks. patronów z działalności i rozwoju ich Stowarzyszeń, sprawozdanie z działalności Związku; po południu o godz. 3 referaty: 1. Metoda w zakładaniu i prowadzeniu Stowarzyszeń młodzieży męskiej — referent ks. Andrzej Paryś; 2. Kształtowanie się ruchu organizacyjnego wśród młodzieży na ziemiach polskich — ref. ks. Józef Śliwa.P o referatach dyskusya, wnioski, uchwały i zamknięcie zjazdu.

CORSO KWIATOWE. Na dochód „Białego Krzyża" odbyło się w niedzielę po poł. w Alei 3 Maja samochodowe corso kwiatowe. W zabawie wzięła udział wielka ilość samochodów cywilnych i wojskowych. Licznie zebranej publiczności szczególnie podobały się samochody „Róże", „Pisklęta", „Lotnictwo", „maki", wśród których jechały krakowianki w pięknych i efektownych kostyumach, „słoneczniki", kareta biedermajerowska i in. Nad krążącymi po alei udekorowanymi pomysłowo samochodami unosiły się aeroplany, z których lotnicy rzucali kwiaty. Corso samochodowe ściągnęło na Błonia tysiące widzów. Pogoda dopisała. Pierwszą nagrodę otrzymał wóz „Róże", w którym jechały panie w białych sukniach i kapeluszach koloru purpurowych róż; drugą wóz „Pisklęta", trzecią wóz w stylu karety biedermajerowskiej.

O LOKALE DLA SZKÓŁ LUDOWYCH. Piszą do nas z miasta: W ostatnich dniach przyniosły dzienniki krakowskie wiadomość, że Akademia handlowa ma uledz przekształceniu na uczelnię wyższego rzędu w swoim zakresie, zbliżoną do poziomu uniwersyteckiego. Równocześnie miałaby być otwartą miejska szkoła kupiecka. Z planami reorganizacyi Akademii handlowej krakowskiej łączy się zamiar zajęcia przyległych budynków, szczególnie zaś szkoły wydziałowej męskiej, na cele pomieszczenia rozszerzonej Akademii.

O ile projekt reorganizacyi Akademii i podniesienia jej do poziomu naukowego na stopień uniwersytecki powitać trzeba z zadowoleniem, a nawet radością, o tyle przeciwko projektowi zajęcia lokali, przeznaczonych na pomieszczenie szkół ludowych, względnie wydziałowych, zastrzedz się trzeba z całą stanowczością tembardziej, że już dotychczas kilka budynków szkół ludowych zajęto na inne cele.

W gmachu, przylegającym do Akademii handlowej, mieściły się dwie szkoły: wydziałowa męska i wydziałowa żeńska, której lokal zajęto w ostatnim czasie na cele Akademii górniczej. Do szkół tych uczęszcza przeszło 900 dzieci, a nauka odbywa się przed południem i po południu. Gdyby lokal ten zajęto dla Akademii handlowej, owych przeszło 900 dziatwy nie miałoby znowu swej szkoły, która chyba gdzieś kątem mieścićby się musiała. Ponadto w lokalach tego budynku w godzinach wieczornych znajdują pomieszczenie szkoły uzupełniające zawodowe, drukarzy, introligatorów, piekarzy i t. d. Wszystkie te szkoły znalazłyby się w położeniu rozpaczliwem, bez lokalu.

W tej sytuacyi z całą stanowczością wystąpić trzeba przeciwko wszelkim projektom zajęcia lokali szkół wydziałowych i ludowych na inne cele, niż te, którym dotychczas służyły.

POPISY MUZYCZNE. W środę 23 czerwca o godz. 5 i pół odbędzie się w sali Sokoła przy ul. Wolskiej popis uczenic i uczniów znanej zaszczytnie szkoły śpiewu p. Ldwiki Marek-Onyszkiewiczowej.

BRAK NAFTY W KRAKOWIE. Znowu daje się dotkliwie odczuwać brak nafty w mieście. Ludność posiada niezrealizowane kupony za maj i czerwiec, na które nafty dostać nie może. Według informacyi, zasięgniętych w wydziale aprowizacyjnym magistratu, z przydzielonych dla Krakowa na maj i czerwiec i zapłaconych 8 cystern nafty, rafinerye dostarczyły zaledwie w ciągu tych dwu miesięcy trzy cysterny. Wszelkie zaś urgensy ze strony magistratu pozostają bez skutku. Przyczyną wstrzymania wysyłek nafty do Krakowa jest prawdopodobnie — jak to się zdarzyło w początkach bieżącego roku — spodziewane podwyższenie cen nafty. Tak samo przedstawia się sprawa z benzyną ciężką do prinnusów, z której wysłaniem zwleka rafinerya „Siła i światło" w Limanowej.

MORDERSTWO NA PRĄDNIKU. Wczoraj rano sala sądu przysięgłych, po odroczeniu rozprawy przeciw Grodzkiemu i Taszyckiej, niebawem się opróżniła z ciekawych pań. Na ławie oskarżonych zasiedli tym razem dwaj młodzi ludzie o tępych i ordynarnych twarzach: Michał Golik i Stanisław Plewa, oskarżeni o zamordowanie I. Franaszka z Prądnika Czerw. Pisaliśmy w swoim czasie o tej awanturze, tak powszedniej na wsi i na przedmieściach. Towarzystwo sobie podpije, nastąpi zwada, bitka, wywleczenie się za łby na dziedziniec, wreszcie jeden z walczących wymknie się napastnikom i albo ucieknie i nazajutrz wszystko idzie w zapomnienie, albo też awantura w szynku kończy się kalectwem lub śmiercią. Golik i Plewa, pobici laską przez Franaszka, z zapamiętałością szukali go w peryferyi Prądnika Czerw., aby się zemścić, byli w kilku domach, aż wreszcie wzięli karabin jednemu ze znajomych, dopadli ofiarę i zastrzelili. Rozprawa rozpisana jest na dwa dni.

ZNACZNA KRADZIEŻ. Do mieszkania Franciszki Feldmanowej w Grzegórzkach włamano się wczoraj i skradziono garderobę i bieliznę, wartości 30.000 mk.

ŚMIAŁY LAMPART. Policya aresztowała 21-letniego Winc. Lamparta, który wczoraj wyrwał z ręki włościance Fr. Widłowej, liczącej pieniądze na Rynku Kleparskim, sto kilkadziesiąt marek i z ogromną szybkością zaczął uciekać. Na ul. Pawiej go jednak dopędzono i pieniądze odebrano.

WŁAMANIE DO „CRACOVII". Przed paru dniami włamano się do magazynu klubu sportowego „Cracovii" na Błoniach i skradziono piłki nożne, koszulki i t. p. rzeczy, wartości 10.000 mk. Wczoraj aresztowano sprawcę w osobie Jana Pająka, terminatora kowalskiego. Część rzeczy od niego odebrano.

KRADZIEŻ W LETNIEJ KAWIARNI. W kawiarni Bizanza u wylotu ul. Franciszkańskiej ginęły z kuchni różne przedmioty. Onegdaj schwytano złodzieja w osobie 17-letn. Stan. Sochackiego w chwili, gdy skradł rondel z kilkunastu kotletami, które chciał spożyć. Kotlety zostały jednak w kuchni, Sochackiego zamknięto do aresztów pod Zamkiem.

WIEPRZ URATOWANY OD ŚMIERCI. W nocy z soboty na niedzielę żołnierze artyleryi, pełniący służbę wartowniczą w Prądniku Czerw., spostrzegli kilku mężczyzn pędzących przez pola opasłego wieprza. Gdy się do owych podejrzanych ludzi zbliżyli, ci zbiegli, lecz w ręce żołnierzy dostał się wieprz i człowiek, podający się za Józefa Krawczyka z Sułkowa. Wieprza i Krawczyka odstawiono pod t. zw. „telegraf", gdzie ten ostatni się przyznał, że skradł go z niejakim St. Poniedziałkiem i drugim towarzyszem gosp. Wiikowi w Prądniku Czerw. Wieprza pędzili, by go zabić. Od Krawczyka odebrano narzędzia, służące do zamordowania wieprza, którego na razie od śmierci uratowano.

ŻYDEK NA PODOBIEŃSTWO „PROKURATORA HALLERSA". Elegancki, podający się za doktora praw, 25-letni Bernard Klang mieszkał w hotelu Francuskim. W dzień był zamożnym człowiekiem, bawiącym się wytwornie — w nocy ordynarnym złodziejem, który popełnił w hotelu liczne kradzieże, przywłaszczając sobie garderobę gości, bieliznę, dywany i t. p., wartości kilkudziesięciu tysięcy koron. Uprawiał on nadto szantaże. Osadzono go w aresztach policyjnych.

Z KRONIKI WYPADKÓW. W niedzielę 7-letni Stan. Mazur, syn kolejarza, podbiegł w Krowodrzy pod pędzący pociąg i doznał złamania szczęki, nogi i licznych kontuzyi. Po opatrzeniu Pogotowie odwiozło dziecko do szpitala św. Łazarza. — Służąca Katarzyna Twaróg, obawiając się kary za kradzież, wyskoczyła z okna I p. w ul. Krakowskiej l. 2 i doznała licznych kontuzyi. Pogotowie odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.— Wczoraj o godz. 8.30 wieczorem spłoszyły się w ul. Lubicz konie, przyprzężone do wozu wojskowego, z powodu czego trzy osoby odniosły kontuzye: Fiodor Wasil, Leontyna Markiewiczówna i Marya Boczarowa. Opatrzono je na stacyi ratunkowej.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREJ. Tom. Baraniecki, notaryusz z Miechowa, przywiózł do Krakowa 74-letnią umysł. chorą Matyldę Kobalską celem umieszczenia jej w Kobierzynie. Wczoraj zawiadomił policyę, że staruszka gdzieś zbiegła.

Z Polski i ze świata.

FRYMARKA REALNOŚCIAMI W ZAKOPANEM. Piszą do nas z Zakopanego: W ostatnim czasie zauważyć się daje niezmierne wzmaganie się elementu żydowskiego w Zakopanem. Żydzi zdobywają coraz nowe placówki nietylko w handlu miejscowym, ale również zdołali już owładnąć znaczną częścią realności, dzięki chciwości i brakowi sumienia obywatelskiego wśród miejscowego obywatelstwa. W ciągu krótkiego stosunkowo czasu szereg właścicieli katolików sprzedało swoje realności żydom. I tak: b. naczelnik gminy, Wincenty Regiec, za pośrednictwem górala Adama Curusia, sprzedał żydowi swą willę „Dworek" przy ul. Jagiellońskiej. Sekretarz gminy Zakopane, Wojciech Krzeptowski, sprzedał żydowi swą willę „Kujawiankę" przy ul. Zamoyskiego. P. Marya Krzeptowska sprzedała żydowi swą realność „Łubień", obejmującą dwa domy, z których jeden mieści pamiątkową kaplicę, przy ul. Kasprusia. P. Orliczowa ze Lwowa, sprzedała realność, obejmującą dom i parcelę, przy ul. Zamoyskiego; podobnie uczynił góral Tadciak, który sprzedał wielką realność, obejmującą kilka domów przy najbardziej ruchliwej i handlowej ulicy Krupówki.

Równocześnie ze sprzedawczykowstwem inni właściciele realności coraz częściej wynajmują swoje lokale, a nawet całe domy żydowskim bandlarzom i spekulantom. Tak uczynili: p. Wacław Krzeptowski, Franciszek Curuś, Ochotnicki, wszyscy przy ul. Krupówki, nie mówiąc już o szeregu innych. Jeżeli zażydzanie Zakopanego pójdzie w dalszym ciągu w tem tempie, to w krótkim czasie letnia „stolica Polski" zamieni się w żydowskie „ghetto", na wzór krakowskiego Kazimierza.

DZIEKCZYNNA PIELGRZYMKA. Jeden z przyjaciół naszego pisma pisze do nas: W brzeskim powiecie, w uroczem, cichem ustroniu rozłożona jest wieś Jasień. Przebyła ona dni grozy w czasie najazdu Moskali w r. 1914, jednak, mimo, że znalazła się w linii ognia w czasie długotrwałych walk, a dookoła w sąsiednich wioskach zniszczenie było wielkie, cudownie została ochroniona. Jej proboszcz, ks. kanonik Piotrowski, wśród groźnego huku armat i szerzących się pożarów od pocisków, ofiarował swą parafię pod opiekę Najśw. Maryi Panny w Tuchowie, czyniąc votum złożenia podzięki ze wszystkimi parafianami na miejscu w Tuchowie, gdy ochronieni zostaną. I rzeczywiście, wieś cudownie ocalała, nikt nie zginął od strzałów i szkody przez pożar nie poniesiono.

W dniu 13 b. m. cała wieś Jasień w procesyi ze swym pasterzem na czele, oraz wiele osób z różnych warstw społeczeństwa z okolicy zdążało do stacyi w Słotwinie, gdzie czekał zamówiony pociąg. W przystrojonych zielenią wagonach zajęli miejsca pielgrzymi, a gdy pociąg ruszył z kilkuset piersi popłynęło nasze starodawne śpiewanie godzinek: „Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę świętą". Ze stacyi Tuchów drużyna ze śpiewem pieśni sunęła do klasztoru. OO. Redemptoryści ze znaną uprzejmością uroczyście wprowadzili pielgrzymów do kościoła. Sumę odprawił ks. kan. Piotrowski, prześliczne kazanie okolicznościowe wypowiedział jeden z OO. Redemptorystów.

Gdy do drogi powrotnej orszak pielgrzymów uszykował się w kościele, ks. kan. Piotrowski wypowiedział w imieniu swej parafii wdzięczną podziękę u stóp Najśw. Panienki. W źrenicach wszystkich zabłysły łzy serdecznego uniesienia.

Przepiękny dzień pielgrzymki pozostanie w miłej pamięci uczestników, wdzięcznych za prawdziwą ucztę duchową, zgotowaną im przez Czcigodnego Pasterza, który wiele trudów poniósł w każdym kierunku, by doprowadzić pielgrzymkę do skutku.

KATOLICKI KONGRES ŚWIATOWY. Według doniesienia „N. Zurich. Nachrichten", powstała w Rzymie myśl zwołania do Hagi światowego kongresu katolickiego. Sekretarz włoskiej partyi ludowej (katolickiej), Don Sturzo, powołał do życia komisyę, która zajęła się utworzeniem katolickiej międzynarodówki, a która akceptowała już myśl zwołania rzeczonego kongresu. Komisyi tej przedłożono wyniki wstępnych rokowań w sprawie kongresu, podjętych z przedstawicielami różnych krajów. Dotąd wyrazili swą zgodę na zwołanie kongresu przedstawiciele katolików z Austryi, Czecho-Słowacyi, Francyi, Hiszpanii, Irlandyi, Niemiec, Polski i Węgier. Data zwołania kongresu będzie niebawem ustalona.

Zawiadomienia i komunikaty.

POŻYCZKI WOJENNE AUSTRYACKIE. Kto posiada pożyczkę wojenną austryacką, może złożyć na pożyczkę polską po kursie 66 mk. za 100 kor., ale trzy razy tyle musi złożyć gotówką lub asygnatami z r. 1918. Ci, którzy posiadają pożyczkę austryacką na kwotę nie większą od 1000 koron, składają w gotówce tylko drugie tyle. Jeżeli ktoś podpisał pożyczkę polską, może dodatkowo przynieść pożyczkę austryacką i ta będzie mu zaliczoną albo jako czwarta część, albo jako połowa ogólnej kwoty subskrybowanej. Najlepiej przynosić pożyczkę austryacką do tego samego banku, w którym się ją kupiło, bo wtedy bank ma prawo przyjąć ją bez żadnych zastrzeżeń, inny zaś bank może przyjąć tylko do kwoty 5000 mk. Kupony przy pożyczce austryackiej muszą być przynajmniej od 1 maja 1919 r., a subskrybować można tylko długoterminową pożyczkę polską. Wprawdzie przeprowadzone będzie spisanie wszystkich pożyczek austryackich, ale już teraz można ją składać na pożyczkę polską w myśl tego, co wyżej podano. Zwraca się jednak uwagę, że trzeba koniecznie wykazać, iż subskrybowało się samemu pożyczkę austryacką, a nie kupiło się jej od innej osoby. Państwo Polskie, przyjmując pożyczki austryackie, robi wielką ofiarę, chcąc przyjść obywatelom swoim z pomocą, bo za te pożyczki austryackie od nikogo nic nie dostanie, stosownie do traktatu pokojowego. Ponieważ subskrypcya pożyczki polskiej kończy się dnia 15 lipca b. r., przeto jest rzeczą wskazaną zgłosić się z pożyczką austryacką do odpowiednich banków jak najrychlej. 1869

GMINY A POŻYCZKA ODRODZENIA. Celem wydatniejszego poparcia pożyczki państwowej, która ma ustalić rozwój naszego państwa i umożliwić mu spełnienie rozlicznych zadań, konieczną jest rzeczą, ażeby każda gmina przyczyniła się w swoim zakresie z własnych funduszów do zakupna tej pożyczki w jak największych rozmiarach. Jeżeli dawniej pod przymusem podpisywały wszystkie gminy pożyczkę dla państwa nam wrogiego, to teraz, kiedy nasza Ojczyzna odzyskała niepodległość, tembardziej gminy powinny poczuwać się do obowiązku spełnienia konieczności państwowych i dobrowolnie składać swoje zasoby w tej pożyczce, dając tem przykład dla swoich obywateli. 1870

Dyrektor: W. Śliwa.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE „POL. STRONNICTWA CHRZEŚC. DEMOKRACYI" odbędzie się dziś (wtorek) o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu przy pl. Maryackim l. 2, II p. Dyskusyę zagai ks. prof. Piwowarczyk na temat: „Społeczne znaczenie i rola Chrześcijańskiej Demokracyi".

ZABAWĘ LEŚNĄ na Bielanach urządzają drukarze krakowscy w dniu 4 lipca. Dochód przeznaczony w połowie na cele plebiscytowe, w drugiej połowie na cele humanitarne. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

TOW. BIBLIOTEKI I BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW wzywa kolegów medyków i lekarzy, którzy korzystali z księgozbioru, aby niezwłocznie zwrócili oddawna wypożyczone książki. Adres Tow. ul. Kopernika 36, godz. urzęd. 6—7 wieczorem.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY GOTOWANIA i gospodarstwa domowego na r. szk. 1920/21 rozpoczynają się 26 czerwca. Szkoła obejmuje: Jednor. kurs uczenic zwyczajnych z nauką całodzienną, na którym kształca się panienki dla własnego użytku we wszystkich zajęciach gospodarskich. Dwuletni kurs kształcący zarządczynie dla pensyonatów, internatów i t. p. Dwuletnie seminaryum kształcące nauczycieli do szkół gospodarczych. Kandydatki z kwalifikacyami nauczycielskiemi mogą być przyjęte na drugi kurs seminaryum, o ile złożą wstępny egzamin z zajęć praktycznych. Rozmaite kursa gospodarcze dla uczenic nadzwyczajnych, o ile na każdym zbierze się odpowiednia liczba uczenic. Informacyi udziela dyrekcya szkoły (ul. Pędzichów 13) codziennie od godz. 11—1.

NEKROLOGIA.

† Wanda Barewiczowa. Wczoraj zmarła w Krakowie w 53 roku życia ś. p. Wanda Barewiczowa, wdowa po profesorze, gorąca patryotka, która od lat sześciu poświęciła siły swe, pracę i majątek dla żołnierza polskiego. Od początku wojny w r. 1914 była serdeczną opiekunką legionistów, leżących w szpitalach, przychodziła im z pomocą w każdej potrzebie, opiekowała się nimi jak matka. Znali ją i kochali nasi żołnierze, którzy jej bardzo wiele zawdzięczali. Znały ją też władze wojskowe i cywilne, gdzie zawsze gorąco orędowała, ilekroć chodziło o pomoc dla żołnierza polskiego. Cześć Jej pamięci.

Ostrzeżenie z powodu zmiany waluty.

W myśl ustawy z 24 marca 1920 l. poz. 166 Dz. ust. R. P. Nr. 28 i rozporz. ministr. skarbu z 7 czerwca 1920 „Monitor" Nr. 130, z dniem 26 czerwca b. r. banknoty koronowe przestają być prawnym środkiem płatniczym na obszarze Rzeczypospolitej polskiej, a równocześnie zaciąganie zobowiązań i dokonywanie wypłat w walucie koronowej zostało wzbronione z tem, że wszystkie umowy — a także skrypta dłużne, opiewające na walutę koronowa, są nieważne.

W obiegu znajduje się w tej chwili w rękach naszej klienteli wiele promes pożyczkowych i wzorów skryptów dłużnych, opiewających na walutę koronową.

W wielu wypadkach klienci zeznawać będą skrypta dłużne już po dniu 25 czerwca b. r. i muszą dostosować się do wymogów cytowanej ustawy.

Wobec tego podpisane instytucye kredytowe małopolskie, nie chcąc unieważniać wydanych już promes, zwracają uwagę swojej P. T. Klienteli, oraz P. T. Notaryuszom, że wszelkie skry-

pła dłużne, oraz dokumenty prawne, które po dniu 25 czerwca b. r. mają być zeznane wedle udzielonych wzorów i formularzy, opiewających na walutę koronową, należy wypełniać w ten sposób, iż w odpowiednich miejscach, przeznaczonych na wyrażnie kwoty, należy przedewszystkiem wypisać kwotę w markach polskich, przeliczoną z koron wedle relacyi 70—100, a następnie wypisać kwotę koronową, podaną w udzielonym wzorze.

Jeżeli n. p. skryp dłużny miał opiewać na 10.000 Koron, to w danych miejscach należy wypisać: „7.000 marek polskich, dawniej 10.000 koron" i t. d.

To samo odnosi się do miejsc skryptów dłużnych i dokumentów, w których wymienione są: wysokość raty półrocznej, kaucyi i t. p. pozycye.

Zarazem wyjaśniamy, że udzielane klientom oryginalne oświadczenia, ustanawiające kaucye dla posiadaczy listów zastawnych, jako wystawione przed dniem 25 czerwca b. r., będą ważne, mimo, że opiewają na walutę koronową i mogą być bez zmiany tekstu do hipoték wnoszone.

Dnia 17 czerwca 1920.

Bank Krajowy, Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny, Ziemski Bank Kredytowy, Małopolski Bank, Ziemelny Bank Kredytowy.

1872

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Repertuar na dni najbliższe zapowiada: na dziś „Bęben" z p. Morską, na jutro i piątek „Starą komedyantkę", na czwartek „Chrześniaka wojennego", w sobotę zaś daje nasz teatr premierę interesującej komedyi amerykańskiej „Tajemniczy Dżems", z udziałem najlepszych sił dramatycznych naszego zespołu i z p. Januszem Nowackim, artystą teatru im. Słowackiego, w roli tytułowej.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Wieczór baletowy N. Nadieżdiny i Z. Kellego we czwartek 24 b. m. zapowiada się znakomicie. Wieczór powtórzony będzie dnia 25 b. m.

Repertuar teatru miejsk. im. J. Słowackiego.

Wtorek 22 b. m.: „Za króla Sasa" Guranowskiego

Środa 23 b. m.: „Za króla Sasa" Gòranowskiego i Walewskiego.

Czwartek 24 b. m.: „Zazdrość" Arcybaszewa.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek 22 b. m.: „Bęben".

Środa 23 b. m.: „Stara komedyantka".

Czwartek 24 b. m.: „Chrześniak wojenny".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 22 b. m.: „Mistrz" (nowość) z Kaz. Kamińskim.

Środa 23 b. m.: „Mistrz" z K. Kamińskim.

Czwartek 24 b. m.: „Mistrz" z K. Kamińskim.

Repertuar teatru „Nowości".

Wtorek 22 b. m.: „Muzykanci wiejscy".

Z sali sądowej.

Odroczenie rozprawy przeciw Grodzkiemu i Taszyckiej.

Rozprawa o zamordowanie Emilii Sądeckiej, odsłaniająca wstrętne bagno moralne, a niestety, budząca niepohamowaną a chorobliwą ciekawość wśród pewnej sfery kobiet, przyniosła w ostatnich dwóch dniach dwie niespodzianki: w niedzielę wznowienie postępowania dowodowego, a w poniedziałek odroczenie całej rozprawy na parę miesięcy.

Na rozprawę niedzielną z powodu niedyspozycyi dra Szalaya przybył jako obrońca Taszyckiej w jego zastępstwie adw. dr Feldblum, który oświadczył, że wedle najświeższych jego informacyi człowiekiem, który miał wykonać zamach bandycki na Sądecką, był rzekomo Balcer. Dr Feldblum wnosi o zawezwanie na świadka kapelana więziennego ks. Czajkowskiego, wskutek czego ma się wyjaśnić, kto istotnie wpływał na Grodzkiego, aby popełnił zbrodnię.

Dr Przeworski stawia wniosek o przesłuchanie świadka Ungara, kierownika b. centrali, w której Grodzki pracował, na stwierdzenie charakteru Grodzkiego i wykazanie, że pozostawał on stale pod przemożnym wpływem Taszyckiej.

Po naradzie trybunał postanowił na nowo otworzyć postępowanie dowodowe.

Świadek Ungar zaprzysiężony zeznaje, że Grodzki był w biurze tak ugrzecznionym i potulnym, że stał się pośmiewiskiem kobiet, pracujących w biurze. Miał go za człowieka zgubionego z powodu, że był pod wpływem Taszyckiej. Nie okazywał w niczem własnej woli i decyzyi. Raz zaproponował mu świadek, aby z sekcyi obrotu bydłem kupił sobie trochę mięsa. Odparł, że musi poradzić się... Zosi. Ilekroć Tasz. przyszła do Grodzkiego, do biura, ten tracił wprost głowę. Wogóle do biura bardzo często przychodziła. Na zapytanie dra Przeworskiego, czy mówił Grodzkiemu, że Taszycka może go zgubić, świadek dał odpowiedź potwierdzającą. Grodzki mówił również świadkowi, że Sądecka tyranizowała Taszycką. Świadek kupował prowianty w sklepie Grodzkiego i Taszyckiej. Interesował się jego losem i stosunkiem do Taszyckiej.

Na zapytanie dra Feldbluma świadek odpowiada, że Taszycka wobec niego nieraz o Grodzkim wyrażała się, że „to faja"...

Taszycka: Co to znaczy „faja"? Ja nie wiem...

W końcu, po paru innych pytaniach, na zapytanie obrońcy Taszyckiej, czy wyraził się przed nim kiedy Grodzki, że Taszycka namawiała go do zbrodni, świadek odpowiada: nie.

Następnie przesłuchano Maryę Mastalerzową, która wręczyła przewodniczącemu kilka napisanych kartek. Mastalerzowa głośno i rezolutnie zeznaje, że była w śledztwie przez cztery miesiące, w czasie którego siedziała w jednej kaźni z Taszycką. Taszycka zadręczała Grodzkiego. Zwracałam jej nawet uwagę, że tego nie powinna robić. Taszycka, kiedy Grodzki przechadzał się po podwórzu w czasie spaceru pod jej oknami, przykrywała oczy chustką, udając, że płacze. Innym znowu razem siadała na okno i rozmyślnie kaszlała i pluła w chustkę, udając że pluje krwią. O Grodzkim wyrażała się, jak o zabawce. Raz opowiadała mi Taszycka, że kazała się Grodzkiemu bawić w pieska... (na sali wesołość). Dalej zeznaje, że Grodzki odstępował jej niejednokrotnie swoje jedzenie.

Prok.: Skąd pani ma te listy?

Mastalerzowa: Dostałam od pewnej pani, która mię błagała, abym oddała to ojcu.

Prok.: Dlaczego pani nie oddała, tylko dziś pani z nimi przychodzi?

Mastal.: Nie miałam czasu. Dziś pewien pan zwrócił mi uwagę, abym te listy oddała tutaj w sądzie. Pani Taszycka często wymazywała w listach Grodzkiego to, co ją mogło kompromitować i ukrywała kawałki.

Przew.: Czy pani wymazywała i ukrywała to, co było dla pani nieprzyjemne?

Osk. Taszycka: Nie.

Obr. Taszyckiej: Odczytanie tych listów jest zbyteczne, tembardziej, że one nie mają nic wspólnego ze sprawą...

Na tem po godz. 12 w południe odroczono rozprawę do poniedziałku godz. 9 rano.

W poniedziałek rano zjawiły się przed oznaczoną godziną na korytarzu sądowym setki pań, stale przysłuchujących się skandaliczno-erotycznej aferze, która znalazła epilog przed kratkami sądowemi. Niestety, spotkał je gorzki zawód. Gdy tłumnie i z gorączkowym pośpiechem wtargnęły na salę i zajęły miejsca, niebawem wszedł trybunał i prof. dr Horoszkiewicz oświadczył, że wczoraj badał stan zdrowia obrońcy Taszyckiej dra Szalaya i stwierdził u niego wyczerpanie nerwowe. Dr Szalay potrzebuje dla poratowania zdrowia kilkutygodniowego wypoczynku w sanatoryum.

Na zapytanie przewodniczącego, skierowane do Taszyckiej, ta oświadczyła, iż nie życzy sobie innego obrońcy, lecz chce zaczekać, aż dr Szalay wyzdrowieje.

Przewodniczący wobec tego ogłosił, że rozprawa zostaje odroczoną. Odbędzie się ona podczas wrześniowej kadencyi sądów przysięgłych.

Wieści z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Telef.) Katolickie pismo wychodzące w Bernie „Nowy Wiek" donosi, że **Czesi nie otrzymają Śląska Cieszyńskiego, gdyż stracili sympatyę Francyi z powodu kokietowania Dra Benesza z bolszewikami.**

Cieszyn. (Telef.) Międzynarodowa komisya administracyjna w Karwinie poleciła rozlepić afisz z wezwaniem **do górników, by powrócili do pracy,** z poręczeniem „osobistego bezpieczeństwa pracujących". **Odezwę tę uznali robotnicy za prowokacyę,** zwłaszcza, że szyby obsadzone są przez wojsko. N. p. na szybie Jana stoi załogą 600 Francuzów.

Końca strajku nie należy się spodziewać. Z powodu braku węgla grozi wstrzymanie ruchu na kolei elektr. Karwina—Bogumin, jak również zamknięcie hut trzynieckich.

Gwałty czeskie w zagłębiu trwają dalej.

Straszne morderstwa czeskie na Spiszu.

Cieszyn. P. A. T. Wczoraj w nocy zamordowano w Śmierdzonce na granicy Spisza dwóch urzędników czeskich ze Starej Wsi. Morderstwa dokonali nieznani sprawcy w celach rabunkowych. **Czesi szerzą pogłoski, że morderstwa tego dopuścili się Polacy.** Sprowadzili oni bojówki czeskie i zdemolowali lokal Komitetu Narodowego. **Zamordowali w Starej Wsi prof. Habera,** prezesa Komitetu Narodowego, prof. **Wiśniewskiego** (nazwisko prawdopodobnie przekręcone przez telegrafistę), stenografa Sejmu warszawskiego, **utopili w Dunajcu dwóch techników ze Lwowa i wrzucili również do Dunajca** polskiego urzędnika w Starej Wsi, **Karpińskiego.** Żandarmerya czeska nie interweniowała. Francuski porucz. Tartar, który miał do dyspozycyi sześciu żołnierzy, opuścił terytoryum, oświadczając, że jest bezsilny, a podkomisya znajduje się częściowo w Cieszynie, częścią w Jaworzynie, nie może się więc z nią skomunikować. Starosta czeski w Starej Wsi oświadczył również, że jest bezsilny.

(Uwaga: O ile nam wiadomo, do prac plebiscytowych na Spiszu delegowany był prof. Wizimski ze Lwowa, ostatnio członek biura kontroli protokołu stenograficznego w Sejmie warszawskim).

PRUSACY FAŁSZUJĄ LISTY PLEBISCYT.

Olsztyn. P. A. T. Przy sprawdzaniu list na prowincyi kotrolerzy polscy stwierdzają fakt, który przechodzi wszelkie oczekiwania: **Spisy głosujących, wpisanych na listę pod fałszywemi nazwiskami, albo nie mających prawa głosowania, są olbrzymie.** W niektórych miejscach liczba ta przechodzi 90 proc. **W pewnem miejscu jest tylko jedna prawdziwa lista na 100.**

Ciągłe napady niemieckie.

Bytom. P. A. T. Dnia 19 b. m. przed południem **urządzili Niemcy napad na siedzibę polskiego komitetu plebiscytowego w Głogówku,** zaś po południu tego samego dnia **w Katowicach wpadli do redakcyi „Gazety Ludowej"** i poturbowali jednego ze współpracowników.

ŚWIĘTO PIEŚNI W TORUNIU.

Toruń. P. A. T. Toruń obchodził w niedzielę **uroczyste święto pieśni** z okazyi zjazdu śpiewaczego pierwszego okręgu nadwiślańskiego kół śpiewaczych na Pomorzu i Warmii. W zjeździe wzięło udział około 3.000 osób. O godz. 3 popołudniu pochód przeszedł głównemi ulicami, udekorowanemi chorągwiami o barwach narodowych, do pomnika Kopernika, gdzie po przemówieniu ks. Lewandowskiego, kompozytor, p. Feliks Nowowiejski, złożył u stóp pomnika wieniec. Następnie pochód udał się do parku Wiktoryi, gdzie odbył się obchód śpiewaczy. Głównym punktem programu było wykonanie przez chór mieszany i orkiestrę wojskową pod batutą p. Nowowiejskiego, jako kompozytora hymnu „Nasz Bałtyk". Wspólne odśpiewanie „Roty" zakończyło uroczystość.

Wołyń powrócił do Polski.

Włodzimierz Wołyński. P. A. T. Dnia 18 b. m. rozlepiono na murach **rozporządzenie Naczelnego wodza, przekazujące zarząd Wołynia rządowi Rzeczypospolitej polskiej.** Rozporządzenie to powitała cała ludność z wielką radością, jako spełnienie swych najszczerszych życzeń. Z inicyatywy burmistrza miasta, p. Twerda, Rosyanina, zawiązał się komitet, reprezentujący wszystkie wyznania i narodowości powiatu, celem urządzenia uroczystego obchodu **dla uczczenia tej radosnej epokowej chwili** powrotu Wołynia do swej macierzy. Obchód planowany jest na dzień 27 czerwca.

Spis ludności w Rzeczypospolitej.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi: **Na dzień 31 grudnia b. r. zapowiedziany jest spis ludności Rzeczypospolitej.** Przygotowania do pracy tej są już rozpoczęte przez urzędy statystyczne. Wkrótce będą powołane do tej pracy komitety obywatelskie.

PODROŻENIE WIZY PASZPORTOWEJ DO AMERYKI.

Warszawa. P. A. T. „Dziennik Powszechny" podaje: Według wiadomości z konsulatu amerykańskiego w Warszawie, **wizowanie paszportów** dla osób wyjeżdżających **do Ameryki podrożało ogromnie** i wynosić będzie od 1 lipca br. **10 dolarów,** co przy obecnym kursie marek uczyni bardzo **znaczną sumę.**

Naiwność czy zła wola?

„Kuryer Lwowski", organ wiceministra spraw zagranicznych p. Dąbskiego, podaje, że w notatce p. t. „Niesłychany skandal" następującą wiadomość z Warszawy:

„Chaos i nieróbstwo, zapoczątkowane w Ministerstwie spraw zagranicznych przez p. Paderewskiego, doszło do zenitu. Opowiadają, iż kilka not rządu łotewskiego, domagającego się wyznaczenia terminu dla sfinalizowania pertraktacyi polsko-łotewskich, leży od dłuższego czasu w Ministerstwie bez słówka odpowiedzi. Jeśli informacye moje odpowiadają rzeczywistości (a sądzę, że tak), to wobec niezmiernej wagi porozumienia polsko-łotewskiego mielibyśmy do czynienia z zaniedbaniem ze strony kierowników Ministerstwa, które należałoby skwalifikować, jako zbrodnię wobec państwa, godną nie tylko napiętnowania, ale i bezwzględnego ukarania".

W taki więc sposób wyraża się o Ministerstwie spraw zagranicznych organ pana wiceministra spraw zagranicznych! Nasuwa się przytem pytanie, co robił p. wiceminister Dąbski, który w czasie nieobecności p. Patka kierował przez dłuższy czas Ministerstwem spraw zagranicznych i któremu poruczone wyżej sprawy były dokładnie znane?!

Bojkot Węgier.

Budapeszt. P. A. T. Proklamowany przez międzynarodowy związek **bojkot przeciwko Węgrom rozpoczął się 20 b. m.**

Jak się dowiaduje Węg. Biuro koresp., stanowisko rządu węgierskiego wobec bojkotu jest następujące: Rząd węgierski wobec wszystkich państw, które będą blokadę wykonywały, **zrobi użytek ze swego prawa represalii** i poczyni takie same zarządzenia, jakie odnośne państwa wobec Węgier faktycznie przeprowadzą.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. „Korrespondenz Herzog" donosi o **rozpoczęciu w niedzielę o północy bojkotu Węgier** następujące szczegóły: Ruch kolejowy z wyjątkiem pociągów osobowych, pocztowy, telegraficzny i telefoniczny w sprawach prywatnych, jest wstrzymany. Z pięciu linii telefonicznych unieruchomiono cztery, piąta zaś funkcyonuje z wielkiemi trudnościami, służąc międzymiastowemu ruchowi telefonicznemu dla zastępców dyplomatycznych, dla rządu i dla misyi. Ruch telegraficzny jest również z wyjątkiem państwowej dyplomatycznej korespondencyi i depesz tranzytowych wstrzymany.

Węgierski poseł w Wiedniu, dr. Graz, bawi w Budapeszcie celem omówienia sprawy bojkotu.

Przesilenie gab. w Niemczech zakończone

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Z Berlina donoszą: **Niemieckie przesilenie ministeryalne może być uważane za ukończone.** Zgodę osiągnięto w sobotę wieczorem. Obecnie odbywają się jeszcze narady w sprawie teki spraw zagranicznych. Partya ludowa wysuwa kandydaturę saskiego ministra sprawiedliwości von Nostitza. Gabinet **Fehrenbacha,** dzięki socyalistom, **otrzyma w parlamencie 175 głosów.**

EXCESARZ WILHELM CHORY.

Połdka. P. A. T. „Neue Badische Ztg" otrzymała z bardzo wiarygodnego źródła wiadomość, że były cesarz **Wilhelm** poważnie zachorował.

Zamach na ekscesarza Wilhelma?

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Niemiecka prasa podaje z zastrzeżeniem z Hagi doniesienie „Chicago Tribune", wedle którego **na b. cesarza Wilhelma dokonano zamachu. Do zamku w Doom wślizgnął się Niemiec,** przebrany za robotnika, pod pozorem naprawy wodociągu i wykonał zamach na b. cesarza w przedsionku. **Cesarz ma być ranny w szyję.** Sprawca został natychmiast zaaresztowany przez straż. Odmówił on wszelkich wyjaśnień.

STRAJK GEN. NA TERENIE OKUPOWANYM PRZEZ FRANCUZÓW.

Zurych. P. A. T. W Ludwigshafen ogłoszono **strajk generalny** z powodu aresztowania przez władze francuskie trzech robotników, oskarżonych o szpiegostwo i propagandę antyfrancuską. **W Palatynacie strajkuje 40.000 robotników.** Syndykaty oświadczyły, że pokój nie będzie naruszony. Część prasy uznaje dokonane aresztowania za uzasadnione.

Wynik obrad w Hythe.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. „Echo de Paris" podaje o wynikach obrad w Hythe:

1. Osiągnięto zgodę na tym punkcie, że Niemcy **mają spłacić odszkodowanie w ratach rocznych,** które będą wzrastały w miarę zdolności płatniczej. Minimum raty rocznej ma wynosić włącznie z procentami przez 35 lat 3 miliardy marek w złocie. Międzynarodowa pożyczka ma ułatwić uzyskanie środków, potrzebnych do odbudowy zniszczonych obszarów Francyi i ułatwić gospodarczą odbudowę Niemiec.

2. **W kwestyi wschodniej:** Krążą pogłoski, że Venizelos otrzymał wolną rękę, aby wyrównać wojskowe niepowodzenia generała Milne w Małej Azyi. Jak donosi „Matin", Venizelos zaproponował **oddać do dyspozycyi** Anglii 6 greckich dywizyi ze Smyrny, w sile około 90.000 ludzi i ewentualnie przysłać jeszcze dla wzmocnienia z Tracyi 3 dalsze dywizye. Marszałkowie Foch i Wilson sprzeciwili się temu, gdyż się przekonali, że przedsięwzięcie to nie będzie uwieńczone pomyślnym rezultatem. W każdy razie zażądali, aby Grecya działała wyłącznie na własną odpowiedzialność.

3. **W kwestyi rozbrojenia Niemiec** marsz. Foch przedłożył projekt noty, którą należy wystosować do Niemiec, aby spowodować jak najszybciej zniszczenie niemieckiego materyału wojennego. Rozstrzygnięcie w sprawie tej noty zapadnie dopiero na plenarnem zgromadzeniu w Bulonii.

Anglicy wysyłają wojska na wschód.

Malta. P. A. T. Ag. Radio. Batalion piechoty angielskiej został wysłany pośpiesznie do Konstantynopola. Odpłynął tam również jeden krążownik i wszystkie rozporządzalne kontrtorpedowce.

Malta. P. A. T. Ag. Radio. **Flota angielska otrzymała rozkaz koncentracyi na wodach Lewantu**

Czeskie przesilenie gabinetowe.

Praga. P. A. T. **Rokowania w celu załatwienia przesilenia gabinetowego** i rozszerzenia **koalicyi rządowej na dalsze partye parlamentarne, utkwiły na martwym punkcie.** Czescy narodowi socyaliści wypowiedzieli się przeciwko powołanu niemieckich socyalnych demokratów do koalicyi rządowej. Równocześnie partya narodowo demokratyczna wypowiedziała się przeciwko powołaniu do rządu przedstawicieli partyi klerykalnej. Ponieważ bez przedstawicieli obu tych partyj rząd nie mógłby uzyskać większości, będzie czeska partya narodowo-socyalistyczna zmuszoną dopuścić do udziału w rządzie albo socyalnych demokratów niemieckich, albo czeskich klerykałów. Konflikt między agraryuszami a socyalno-demokratami w sprawie gospodarczej ziemiopłodami został załagodzony.

Włochy boją się o Albanię.

Rzym. P. A. T. Ag. Hav. „Tribuna" wyraża zaniepokojenie z powodu stanowiska **Grecyi i Serbii,** które mogą wyzyskać zamieszki albańskie, by **wkroczyć do Albanii** północnej. **Podobno Serbia koncentruje wojska pod Ueskibem.**

CHOLERA NA KRYMIE.

Moskwa. P. A. T. Ag. Radio. W **Eupatoryi** na Krymie, **wybuchła cholera.**

NA SYBERYI JEST JESZCZE 200.000 JEŃCÓW.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Jeńcy wojenni, którzy powrócili z Syberyi, podają, że **na Syberyi znajduje się jeszcze około 200.000 jeńców wojennych i cywilnych.** Ich położenie ze względu na mrozy i tyfus jest nadzwyczaj poważne.

Wiadomości gospodarcze.

HANDEL ZEWNĘTRZNY POLSKI. Główny Urząd statystyczny w Warszawie opracował statystykę przywozu i wywozu towarów z obszarów i do obszaru celnego państwa polskiego, w czasie od 1 listopada 1919 do 1 lutego 1920. Statystyka ta oparta jest na danych, dostarczonych Głównemu Urzędowi statystycznemu przez komory celne wszystkich dzielnic Polski. Nie obejmuje natomiast obszarów, znajdujących się pod zarządem cywilnem ziem wschodnich, t. j. towaru, który szedł bezpośrednio do tych obszarów z Rosyi, Litwy lub Łotwy, nie jest uwzględniony. Statystyka ta stwierdza, jak pisze „Przegląd Gospodarczy", że bardzo smutnie przedstawia się nasza wymiana towarowa zagranicę. W ciągu trzech pierwszych miesięcy, które obejmuje statystyka, widzimy stale wzrastającą ilość przywozu. Najogólniejsze liczby przedstawiają się następująco:

	Przywóz:	Wywóz:
Listopad	36,672.962 kg.	516.817 kg.
Grudzień	40.234.989 kg.	2.284.159 kg.
Styczeń	79.663.741 kg.	5.335.113 kg.
Ogółem	156,571.692 kg.	8,136.089 kg.

Przedstawiony wyżej stosunek przywozu do wywozu może nam wyjaśnić wiele zjawisk dotychczas należycie niewyświetlonych, a przedewszystkiem wytłómaczyć stały spadek marki polskiej. Dodać jeszcze należy, że powyższe cyfry nie obejmują transportów aprowizacyjnych, rządowych i wojskowych, które stanowią 75 procent przywozu prywatnego.

Widzimy zatem jasno i wyraźnie, że nasz wywóz stanowi zaledwie kilka procent wartości przywozu. Stosunek tak musi wpływać nadzwyczaj ujemnie na stan naszego bilansu płatniczego.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 21 czerwca 1920 r. L. 135.

Waluty i dewizy:	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie à 100	430·—	430·—	—·—
„ à 1000	410·—	410·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	240·—	260·—	257·254
„ „ „ 500	239·—	250·—	—·—
„ dumskie	60·—	70·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	143·—	160·—	15[illegible]·—
Lei rumuńskie	370·—	385·—	—·—
Korony czeskie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Paryż	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	103[illegible]
Berlin	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	275·—
Zurych	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	86·—	88·—	—·—
4% „ „ szkolna z 1908	87·—	89·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	88·—	90·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	82·—	84·—	—·—
4% „ „ Lwowa	81·—	83·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	90·—	92·—	—·—
4% „ „ „	88·—	90·—	—·—
4% „ kolej. „	86·—	88·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	91·—	95·—	96·—
4% „ „ „ „	92·—	93·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	94·—	95·—	—·—
4% „ „ „ „ 60 l.	92·—	93·—	—·—
4½% „ „ Bku Gal. dla han. i prz.	94·—	95·—	—·—
4½% „ „ Gal. Ziem. Bku Kred.	91·—	95·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	91·—	95·—	—·—
4% „ „ Tow. Kred. ziem.	92·—	93·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	430·—	450·—	—·—
„ Hipoteczny	550·—	580·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	530·—	560·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	445·—	455·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	280·—	300·—	—·—
Zieleniewski	1425·—	1[illegible]5·—	—·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1350·—	1450·—	1400·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	1350·—	1450·—	—·—
„Tescge" Tow. dla przem. górnicz.	3190·—	3300·—	—·—
Fabr. dach. Radziwil, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	—·—	—·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda z dnia 21 b. m.: **Waluty: Ruble carskie** setki 252, pięćsetki 254 do 251.50, Ruble dumskie tysiączki 73 do 70, Ruble dumskie po 250 — 50 do 46.50, Franki francuskie 12.55 do 12.30 do 12 i pół, Funty szterlingi 605 do 580, Dolary Stanów Zjednoczonych 157.50 do 155, Dolary kanadyjskie 153.50, Marki niemieckie po 100 — 422.50, Czeki na Paryż 12.80 do 12.50 do 12.70, na Szwajcaryę 32.20 do 29.25, na Nowy Jork 627.50 do 610, Medyolan 160 do 158.25, Berlin 406 do 422, Wiedeń 108 do 104.50.

Ogłoszenie.

Adam Edmund 2-ga imion Nowak, ur. w r. 1891, syn Edmunda i Stanisławy z Tymerów, ppor. W. P., przynależny do Krakowa, wniósł do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego na nazwisko „Dembniewski".

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4-go Ustawy z dnia 24 października 1919, Dz. U. R. P. N-88 p. 478, wolno w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim", które się równocześnie zarządza, zgłosić sprzeciw w przedmiocie zamierzonej zmiany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

1871 Za Ministra Lem.

Podstawy rozwoju Polski.

3. Gospodarstwo lasowe.

Jak już poprzednio wspomnieliśmy w Polsce znajduje się na 100 morgów ziemi — 22 morgi lasów. Jeżeli do tego doliczymy tylko część lasów Kresów wschodnich z puszczą Białowieską i lasy Górnego Śląska oraz Cieszyńskiego, okaże się, że posiadamy zapasy drzewa, wystarczające nie tylko na własną potrzebę. ale także na eksport. Wiadomo zresztą, że w dawnej Polsce zboże i drzewo oraz produkty gospodarstwa leśnego były głównymi przedmiotami wywozu zagranicę.

Dla porównania możemy podać, że Francya ma — 19%. Włochy — 16%, Wielka Brytania — 5% lasów, a jedynie w Niemczech oraz Rosyi znajduje się drzewa stosunkowo więcej, niż u nas. W Niemczech jednakowoż las nie jest odpowiednio wydajny i nie pokrywa zapotrzebowania; Niemcy bowiem, jak wszyscy pamiętamy, podczas okupacyi wywozili drzewo z naszego kraju w wielkich ilościach.

4. Hodowla bydła.

Bardzo korzystnie przedstawia się u nas sprawa hodowli bydła. Według statystyki w 1910 r. było na ziemiach polskich 7 milionów **koni**. W Europie jedynie tylko Rosya posiadała większą od nas ilość koni, wszystkie inne państwa mają ich mniej, np. w Czechosłowacyi jest zaledwie 400 tysięcy koni.

Bydła rogatego było:

w Rosyi	31 mil.
w Niemczech	22 mil.
we Francyi	15 mil.
w **Polsce**	**14 mil.**
w Wielkiej Brytanii	12 mil.
we Włoszech	6 mil.

Musimy zaś stwierdzić, że w ostatnich latach przed wojną zwrócono baczniejszą uwagę na hodowlę bydła rogatego i jeszcze bardziej zajęto się jego hodowlą.

Niezmiernie ważną funkcye zwłaszcza odnośnie do zaopatrywania ludności w mięso. wędliny i tłuszcze zajmują świnie. Otóż świń było:

w Niemczech	25 mil.
w Rosyi	11 mil.
w **Polsce**	**10 mil.**
we Francyi	7 mil.

Wprawdzie podczas wojny stan inwentarza wskutek rekwizycyi i rabunkowej gospodarki okupantów zmienił się na niekorzyść. Skutki wojny dotknęły atoli także inne państwa, chociaż może w mniejszym stopniu. Ponieważ jednak w ostatnich latach przed wojną i teraz zajęto się intenzywniej hodowlą żywego inwentarza, jest uzasadnione przypuszczenie, że zdołaliśmy osiągnąć przynajmniej stan z 1910 r.

5. Przemysł rolniczy.

Jedną z głównych zasad mądrej gospodarki, wprowadzoną jeszcze przez Colberta, jest staranie, aby surowce przerabiać w kraju na fabrykaty przemysłowe, gdyż w ten sposób za surowce przerobione na produkty otrzymuje się znacznie większe ceny, nadto różne pożyteczne odpadki pozostają w kraju. wreszcie przy przeróbce surowców znajduje zatrudnienie i zarobek mnóstwo ludzi.

Powyższą zasadę należy zastosować przedewszystkiem w przemyśle rolniczym, który u nas bardzo pięknie się rozwija. Szczególnie korzystnie przedstawia się przemysł cukrowniczy, gorzelniany i browarniany. Światowe znaczenie uzyskał zwłaszcza przemysł cukrowniczy oraz **gorzelniany**.

Przed wojną należały wszystkie trzy państwa zaborcze do krajów eksportujących najwięcej cukru, a to głównie dzięki cukrowi, wytwarzanemu na ziemiach polskich. Zwłaszcza w b. zaborze pruskim i rosyjskim znajduje się mnóstwo fabryk cukru. W ostatnich czasach wzmógł się ten przemysł również w Małopolsce.

6. Zasoby górnicze.

Zasoby górnicze i oparty na nich przemysł oraz będący z tem w związku handel zajmują pierwsze miejsce. Widocznym dowodem tego jest państwo niemieckie, które, będąc pierwotnie ubogiem, rozwinęło w drugiej połowie XIX. wieku górnictwo, przemysł oraz handel i dzięki temu w krótkim czasie osiągnęło potęgę światową.

Tym samym okolicznościom zawdzięczają swoje światowe znaczenie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Anglia.

Największe tutaj znaczenie przedstawia posiadanie materyału opałowego i surowców, potrzebnych do przerabiania ich na fabrykaty. Wśród fabrycznych środków opałowych najważniejszą rolę odgrywa **węgiel**. Węgiel znajduje się u nas w t. zw. Zagłębiu węglowem, obejmującem części zachodniej Małopolski, b. Królestwa, Śląska Górnego i Śląska Cieszyńskiego. **Produkcya** węgla kamiennego w 1913 r. wynosiła w tych czterech zagłębiach 632 miliony ton rocznie, z tego 90 milionów w b. Galicyi i Królestwie, a 542 miliony na obydwóch Śląskach. Z powyższego zestawienia okazuje się, jak wielkie znaczenie ma dla nas pomyślne rozstrzygnięcie plebiscytu na Śląskach. Bez węgla śląskiego bowiem znajdziemy się w bardzo ciężkiem położeniu i będziemy zależni ekonomicznie od obcych. Jest więc naszym obowiązkiem wszystkie siły wytężyć i wszelkich możliwych środków użyć, aby obydwa Śląski — te prastare dzielnice piastowskie z powrotem połączyły się z Polską. Jak wielkie widoki rozwoju powstają przed nami na wypadek opanowania tych terenów węglowych, okaże się, gdy zważymy, że Polska byłaby po Stanach Zjednoczonych, Anglii i Niemczech czwartym krajem na świecie co do produkcyi węgla kamiennego. Tak przedstawia się produkcya węgla, ale nie mniej ważną, a nawet ważniejszą jest kwestya **zapasów** węgla. Otóż w tych czterech zagłębiach obliczają zapasy węgla na przeszło 90 miliardów ton, podczas gdy zapasy Niemiec bez Śląska wynoszą 68 miliardów a zapasy Anglii 60 miliardów ton. Okazuje się zatem, że przy odpowiedniej eksploatacyi możemy pod względem produkcyi węgla przewyższyć nawet Niemcy i Anglię. Zarazem jednak w świetle powyższych cyfr zrozumie każdy niezmierne dla naszej przyszłości znaczenie przyłączenia do Polski obydwóch Śląsków.

Dr. Ignacy Dziedzic.

(Dokończenie nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. —Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.